NUMER 52. (DODATEK) DNIA 28-go GRUDNIA 1902 ROKU ROK X

TYDZIEŃ

DODATEK

LITERACKO-NAUKOWY „KURJERA LWOWSKIEGO“

POD REDAKCJĄ BOLESŁAWA WYSŁOUCHA.

31)

Dzieje mieszkań ludowych w Polsce.

STUDJUM HISTORYCZNO-PORÓWNAWCZE.

A dalej, przedstawiając całe życie ówczesne tak odmienne od dzisiejszych warunków, mówi: „Jakże często ginęło rycerstwo Piastowskie, w tych błotnych przepaściach, w tych lepkich objęciach moczarów ówczesnej Polski. „Dla bagien to zniewolone ono było zarzucić zbyt ciężki rynsztunek żelazny“. Również „chodaki, chodaczkowe obuwie z łyka, odbijające się w nazwie szlachty chodaczkowej, mówi o błotnem zamieszkaniu ówczesnych Polaków. Woda żywiła wówczas, woda broniła, „woda bierze, woda daje“. Wszystkie rzeki, syte wilgocią a spławne, były źródłem zamożności. Rok w który Noteć (Nieciecz od powolnego płynięcia), Nil wielkopolski nie wylał — uważano za niepomyślny. Żeglarstwo było ogólnie znaną sztuką. Jeszcze do późna żeglarze polscy mieli konfraternię polską“ (tom. I. str. 9.) O rozległości błot świadczą gony i żeremia bobrowe (wyraz „bobrować“, szukać za czem), które dały tak wielkiej liczbie wsi i miejscowości nazwę swoją do dziś przechowaną. Zresztą mieszkańcy ówcześni zżyli się z wodą i bagnami. Z głębokich jezior, wznosiły się mosty, gdy woda opadnie widać ich szczątki na dnie jeziora. Do każdego miasta przystępowało się ze wszech stron na podścielisko podobnych (pomostowych, palowych) budowli.

Wybierano zaś chętnie siedziby nad moczarami, nad jeziorzyskami. Dobrze było grodowi, który na samym środku jeziora usiadł, jak by z jeziora wyrosły. Malborg cieszył się z przydomku błotny. O pomostach błotnych wyraża się zaś p. Sadowski tak na podstawie źródeł historycznych: Pierwsza praca około osuszenia i opatrzenia w długie często milowe pomosty z grubych kłód drzewa przypada dopiero (?) na czasy ostatnich Piastów, począwszy od Leszka Czarnego, za którego rządów niektóre wieca, niczem innem się nie zajmowały, jak zaprowadzeniam jakichkolwiek możności przebywania bagien. Pomosty owe nazywają się w źródłach „Pontes“. Paprocki nazywa je (Herby str. 252). „Pontes super paludes“, mosty nad błotami. P. Sadowski autor powyższych słów myli się widocznie, jeśli początki istnienia tych pomostów odnosi do pierwszego okazania się wzmianki o nich w źródłach pisanych dziejowych, nato-

miast do czasów Leszka Czarnego można przenieść próby „państwowej inżynierji“, zmierzające do zaprowadzenia stałych dróg dla połączenia w jedno organizującego się państwa. Zresztą sam p. Sadowski powiada dalej, że „za Władysława Hermana“, a więc dobrze przed Leszkiem Czarnym, „kiedy się rozpoczął trzydziestoletni bój z Pomorzanami, który Bolesław Krzywousty zakończył podbiciem i nawróceniem Pomorza“, rozeszła się raz wieść, że Pomorzanie połączywszy pomostami kilka suchszych wyniosłości na bagnach Noteci otworzyli sobie nową bramę wycieczkową od położonego na prawobrzeżnych bagnach Noteci „Nakielskiego grodu“, co napełniło trwogą całą okolicę Gniezna i odbiło się we wszystkich zapiskach kronikarskich. (Sadowski. Drogi handlowe. Pam. Akad. Um. III, 5, 6, 7.) Sztuka budowania pomostów do celów oblężniczych dotrwała tak długo jako umiejętność polskiego rycerstwa, że jeszcze podczas wyprawy w r. 1428 sporządzony był pomost z kłód. Długosz mówi o położeniu Nowogrodu tak: „Położenie Nowogrodu jest w miejscach na wszystkie strony błotnych, ze wszystkich stron jeziora i wody stojące, z którymi się łączą i do których wlewają bagna“. Aby się mimo to do grodu dostać: Witołd przez cały las drzewa układane robić kazał. Tak więc przestrzeń pod stopami drzewem wyłożono według polskiego obyczaju i powoli przechodzić po nad błotami się udało. W ten sposób zbudowane pomosty wzniesiono na wiele mil bez przerwy“. (Długosz IV. 362 i 363). Ze wszystkich więc powyżej zebranych danych wnosić należy, że się ma do czynienia z objawem masowym pierwszorzędnego znaczenia, który kto wie czy i w początkach dziejów naszych narodowych nie odbił się echem, którego znaczenia historycy idący wyłącznie archiwalną drogą w swoich badaniach z trudnością starają się dociec. Zagadkowe imiona i postacie, ukazujące się w kronice Marcina Galla, pomieszane niesłychanie w tyglu średniowiecznych wymysłów i mniszych dodatków, kusiły nie od dzisiaj szereg badaczy, których imiona są ozdobą nauki polskiej. Jeśli więc przy opisie mieszkań ludowych w Polsce usiłuję zbliżyć się do tych samych zagadnień ze strony dotąd w naszych historycznych badaniach mało uwzględnianej, to ufam w mojej skromności budowniczego, że nie bez pewnej słuszności jest następująca uwaga uczonego niemieckiego Lutzscha, jednego z naprawdę bezstronnych, a dziś coraz rzadszych mężów nauki niemieckiej, który w swojej pracy: „Wędrówki po wschodzie Niemiec celem zbadania ludowego sposobu budowania“, dając odprawę germaniście Henningowi, chcącemu słowiańskie budownictwo jako dawno germańskie przedstawić, tak powiada: Według naszego mniemania winna wyjść główna robota ze strony architektów, a nie germanistów i historyków, którym najprostsze konstrukcyjne stosunki stawiają coraz to nowe w badaniach trudności“. Nie godząc się z drugą częścią zdania doskonałego znawcy pogranicza polsko-niemieckiego, co do wyłączenia lingwistów i historyków z badań o budownictwie, uważam jednak, że dzięki szczególnym zdolnościom naszym narodowym, tak jak prof. Wojciechowski historyk z zawodu, mógł napisać pierwszorzędnej wartości monografję katedry wawelskiej pod względem składu, układu i kolejności stylowych warstw, tak samo architekt zawodowy może z użyciem dokumentów z zakresu zdobnictwa i układu konstrukcji mieszkań dać również pewien skromny przyczynek dla poznania pierwiastków kultury narodowej w odległych czasach i tem samem ze swojej strony pomóc językoznawcom i dziejopisom tam, gdzie środki poznania z ich działu już słabiej sięgają...

Słowianie przykarpaccy, w okresie historycznym dawno już przetrwali swój palowy okres, który u nich ledwo gdzie niegdzie w szczątkowej formie dotrwał do czasu, w którym go jeden i drugi kronikarz zauważył. Natomiast północne Niemcy saskie i północno zachodnia Słowiańszczyzna tkwiły w zupełnie historycznych już czasach, w „błocie i w bagnie“, jako w głównem „milieu“ życiowem, gospodarstwo i organizację społeczną określającem. Cywilizacyjnie więc biorąc, gospodarka rolna hamująca instynkty zaborcze, odśrodkowo działająca na organizacje plemienne, utrzymująca zdolności lokalne u nieruchomych, osiadłych, do roli przywiązanych plemion jest stanowczo wyższą, od ruchliwej, pirackiej, rozbójniczej, a więc i dobrze wojskowo zorgani-

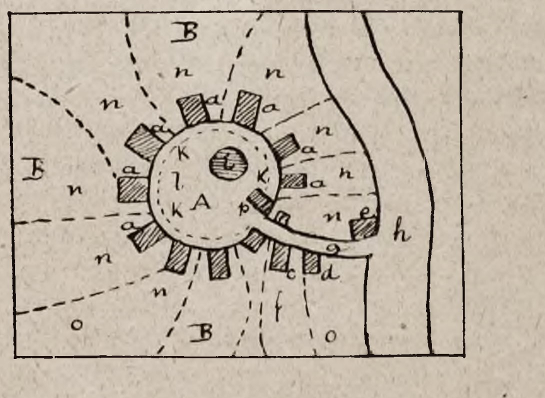
zowanej drużyny. Ztąd się to bierze, dlaczego Niemcy w czasach przedhistorycznych, mimo swojej orężnej przewagi równie jak i Rzymianie tak mało mają dowodów odrębnej wytwórczości materjalnej, dlaczego w czasach kiedy już Słowiańszczyzna zdążyła sobie styl w zdobniczości, i wysokie rękodzielnicze urobienie urn i garnków wytworzyć, Niemcy nie zdążyły w tym kierunku wydobyć ze swojej gospodarczej kultury nic odrębnego (patrz zdanie Virchowa)? Natomiast w praktyce żywioł piracki mając gotowy kit dośrodkowy w postaci doskonałej organizacji wojskowej, owego wiekami wyrobionego narzędzia zbójeckiego, kłów i pazurów społecznych, jest z natury rzeczy żywiołem tworzącym i organizującym państwa. Taką rolę odegrali w obec starożytnego świata Rzymianie z nad błot tybrzańskich. Macedończycy z nieużytków ówczesnych pod wodzą Aleksandra, Normanie z dziczy zimnej, skalistej, norweskiej w średniowieczu, Polacy wobec Legów, Lechów, Mazurów — Rosjanie w obec reszty wschodniej Słowiańszczyzny. Zdolność podboju i utrzymania zaboru jednak jest jedynie dowodem przewagi fizycznej, ale nie materjalnej, gospodarczej. Owszem nagromadzone bogactwa materjalne zdobyte wytwórczą dłonią rolniczych plemion stają się wiecznie przedmiotem pożądliwości ubogich rabusiów, a niemiecki „Drang nach-Osten“ jest niczem innem tylko parciem plemienia na nieużytej ziemi siedzącego, ku urodzajnemu wschodowi, równoległem zresztą parciu ku bogatym Włochom w późniejszych czasach.

Ponieważ prawobrzeżna Połabia, która kilkaset lat dłużej utrzymała słowiański charakter, otoczeniem nie wiele się różniła od lewobrzeżnej przeto nie dziw, że prof. Smolka może powiedzieć śmiało o Połabianach, że w „jednakowych“ z Polakami żyli stosunkach fizycznych i że są nam pokrewnym narodem. Solidarna odpowiedzialność naprzykład była w ustroju społecznym instytucją odpowiedzialności wspólnej w granicach opola. Odpowiedzialność ta istnieje także u Słowian połabskich“ (Mieszko i jego wiek 41, I.) Spotykamy się tu z nazwę „opole“. Opole oznacza w Wielkopolsce jednostkę państwowo-administracyjną“, ze ściśle wykreślonemi granicami, trzymającemi się ziemi, ze starostą (palatynem na czele). Wszystko co o opolu wiemy, jako to, świadczenie solidarne na cele państwowe, odpowiedzialność karna zbiorowa, daje temu związkowi terytorjalnemu znaczenie jednostki administracyjnej w państwie, jest cechą dośrodkowego ustroju społecznego wyrosłego z podboju! (Prof. Balcer uważa mimo tego wszystkiego opole jako instytucję samorodnie w Polsce-lechickiej wyrosłą.) Opole więc treścią i brzmieniem odpowiada germańskiemu „palas, pfalz.“ Na Ukrainie odpowiednikiem „palas, palacu, pallatium, palaty, pilis, było mieszkanie „pałanka“. Może imię „Polan,“ którzy wedle Nestora, siedli przy Dnieprze“ i w ten sposób byli przodkami zaporoskich Kozaków jest z temi „pałankami“ jak najściślej związane. W każdym razie „pałanka“ stanowiła później u Kozaków zaporoskich jedność administracyjną na wzór naszego „opola“ i niemieckiego „pfalz“. Iwarnicki (Istoria Kozaków zaporos. str. 198) powiada że „pałanka“, niewielka twierdza w zamierzchłych czasach przeniosła swoją nazwę na okręg, rodzaj powiatu (ujezdu). Pałanek tych było do r. 1768 pięć a w r. 1768 przybyło ich dwie“. Wyraz pałanka oznacza również w języku polskim mieszkanie i jeszcze do niedawna pisano: „Nowe pałanki, nowe miasta wstają. Przeniósł się filozof ze swoich katedr do ziemnych pałanek“. (Linde. Słownik). Że pałanka, pałata, oznacza budynek na pomoście palowym wzniesiony, wskazuje inny zabytek językowy i składowy doskonale wzajemnie dostosowany, który zachował lud ruski w zapadłej Hrubieszowszczyźnie (Lubelskie) do dziś dnia. „Do spania dla gospodarzy... służyły dawniej t. zw. pałatki t. j. **pomost z desek oparty na czterech wbitych w ziemię rososzkach**; deski przykrywano na noc grochowinami i pościel była gotowa. Dziś pałatki są rzadkie i napotykają się wyjątkowo u bardzo biednych itd.“ (A. Dobrowolski. Lud w Hrubieszowskiem. Lud. Rocz. I. str. 161).

Widzimy tu językowe i rzeczowe zdrobnienie, jak od kleta, mieszkania ludzkiego, klatka, koleba, kolebka, pałata, pałatka. Również u Łużyczan — Serbów, którzy wraz ze Słowińcami-kaszubskimi należą do ostatnich krewniaków do dziś istniejących, pałac zowie się „palohstwo“ (na palach stworzony), a czasem wręcz „Posłopie“ kralowe (Dom królewski na słupach wzniesiony). (Linde Słownik IV. 25). Powtórzyć jeszcze

należy że tak jak Polacy z Połabji przynieśli Lechom „opole“, tak Anglo-Sasi dali irlandzkim keltom również opole graniczne na podboju oparte „pale“ (czytaj pel), które nazwę jak u nas i sląskie nasze „opole“ po dziś dzień na wschodzie najpierw podbitej i upokorzonej Irlandji przechowało na równi z „pfalzem“ niemieckiej Nadrenji. Widzimy z tego jak jednostka rodowa organizacyjna plemion na „palach“ żyjących przenosi się później na określenie podbitych ziem i powinności państwowych. Jest to więc jednym jeszcze przyczynkiem do powstania idei „państwowości“ na mieczu i organizacji wojskowej opartej, z przebywania wśród nieużytecznej nic nie przynoszącej okolicy bagnistej, która zmusza w imię rabunku i podboju tworzyć ściśle rodowo wojskowe związki. Dlatego nie dziwo że nazwa „opolan“ w dawniejszych czasach oznaczała właściwie tych, którzy „opole“ organizowali, a nazwa „opolini“ u dziejopisa bawarskiego, którzy to „opolini“ mają 20 miast odnosi się prawdopodobnie do początków organizacji państwa polskiego. Nazwa polska „opole“ kryje w sobie wytłumaczenie dawnego przedpobojowego jej początku. Jak wiadomo czytelnikowi z licznej gromady przykładów i opisów mieszkań palowych w północno-zachodniej Słowiańszczyznie osady rodowe na budowlach palowych się wznosiły. Do mieszkań na palach była przystosowaną również cała gospodarka, która w pomnikach robót inżynierskich przez Polaków, Połabian i Kaszubów swoje ślady pozostawiła. Nie dziwo, że te roboty „opolowe i mostowe“ tak wielką rolę w tych okolicach stosunkowo do późna dochowały. Śmiałość i doskonałość tych robót, również jak i skończenie wyrobiony typ urn i naczyń glinianych, jednakowego typu, dowodzi znowu wielkiej dawności sławiańskich osiedleń.

To samo świadczy też cały rozwój mieszkań palowych „polskich“ stwierdzony przez Virchowa. Na palach będących najstarszem środowiskiem osady palowej okrągłego zupełnie kształtu, na tym „kręgu“ z ziemi „Krągowie“, Krakowie mieściło się cerkwiszcze (krok, kręg, krokiew, okrągły kształt). Na powierzchni cerkwiszcza mieściły się Tyny, Kona, Światai palsstwo, palanka książęca: Samo cerkwiszcze, kragów, kraków, było utwierdzone konstrukcją ostrokołową wału którą podajemy w rysunku, (Wiz. 20). Wejście zaś stanowiły bramy których w Retrze dookoła było dziewięć. Odtworzenie takiej bramy wraz ze strzelnicami, wziętą ze starej Piastowej monety, umieszczam nieco później. Wszystko to razem tworzy twierdzę, gród, grodzisko, z budowli palowej poczęte, na palach wzniesione, co nazwa litewska „Pilis“ zamek, „Pilkallen, Pilispille“ wzgórze wzniesione, i dowódzca zamku „Pillonis“ doskonale określa. Od bram szły ulice w promienistych kierunkach a po jednej i drugiej stronie ułki, ulicy rozsiadały się ule — kosze mieszkalne. Tak jak dziś na Łyczakowie, przedmieściu Lwowa znajdujemy typ domostwa wiejskiego układu mimo kilkusetnego istnienia miasta, tak samo i te „suborbia“, przedmieścia palowe grodów słowiańskich w Julinie, Szczecinie i t. d. wedle odwiecznego sposobu wznoszono na palach bezpośrednio na mokrawinie które jeszcze w sierpniu jak to wiemy z piśmiennych źródeł po pas sięgała. Na Połabiu przechował się do dziś układ wsi dokładnie odbijający w sobie istotę owych grodów palowych pomorskich, połabiańskich i wielkopolskich. Jest to okrąglak z promienisto założonemi chatami, gajem dębowym niegdyś świętym w pośrodku, z gminnym domem. Każda miejscowość ma rodzaj przedmieścia „Koreito“ („Kreis — opole“) (Tetzner, Slawen in Deutschland str. 352). (Patrz Kruż-wiete-Kruszwica).



(WIZERUNEK 20.)

Rys poziomy szematyczny wsi na Połabiu *A*) majdan, *a*) zagrody, *e*) kościoł, *k*) stoly, *l*) gaj dębowy, *p*) magazyn wioskowy, *g*) droga do wsi, *h*) główny gościniec.

Powróćmy do opisu grodów palowych. Na pomostach przy ulicy, wznosiły się ule koszowe, których obraz znalazł Virchow na ka-

wałku wypalonej gliny, a które my wedle starej monety również odtwarzamy. Całość zaś tego pierścienia, otaczającego wzgórze palowe grodu i jemu podległe może przez wziętą w plen ludność zasiedlone zwało się opolem o-pole o-krąg, o-tocz, o-płotki, o-kolić, o-kreślić, o-brzezać, oznacza zawsze sobą wizerunek pierścienia do okolnego, którego sercem, środkiem w o-polu jest gród kniaziowy, gdzie mieści się Tyn bogów, pałanka książęca wraz z pałankami „magow“ i dostojników. Z biegiem wieków nazwy opole otrzymały kraje okrążające „knieźnieński“ ośrodek państwa i kto wie, czy księstwo opolskie na Szląsku nie było w ten sposób pierwszą zdobyczą Polaków po przesiedleniu się do Wielkopolski. Grody same przybierały też nazwę „ostrowów“ ostrowietów to znaczy miejsc (po litewsku wiete — miejsce zebrania, plac) ostro do około otoczonych. Nazwa ostrowów w odniesieniu do wysp, powstała zapewne później. Meitzen w dziele „Über Bildung von Dorfen und deren nationale Bedeutung“ tak pisze. W Fryslandji, w Holandji w głębokich nizinach wznoszono stare zagrody sielskie na naturalnych lub sztucznych wzgórzach, które jak Plinius opisuje podczas powodzi niby wyspy wyglądały.

„Opolowy“ kształt układu wsi zachowały do dziś stare osady serbsko wendyjskie. Około okrągłego majdanu (mejtan ciąć, (gotyckie) mejdit, wbijać pale (łotewskie) (niem) meiden unikać), pustego wolnego miejsca dziś, a które niegdyś oznaczało gród przedhistoryczny, jakiego ślady liczne pokrywają całą północno-zachodnią słowiańszczyznę idzie promienisty układ ulic, które niegdyś wylotami swoimi w palowej wsi bram grodu sięgały. Również nasze niektóre wsie opłotkami do siebie się stykające jak n. p. Świątniki pod Krakowem' zdają się też wskazywać na na starszy typ osiedleń gromadnych w Polsce.

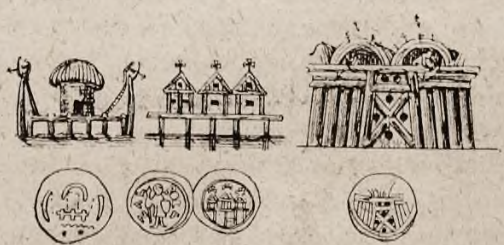
. . . .

Na monetach, które Stronczyński za najwcześniejsze uważa, „nie ma żadnego znaku chrześciańskiego i tem stanowczo datę X wieku wskazuje“. Na tych monetach zwyczajnie przedstawianym bywa zarys ostrokolnego ufortyfikowania grodu, zaznaczony czterama częściami świata i zamku w pośrodku. Ostrokół ów uwidocznia się to szeregiem kółek, poszczególnie wbijane pale przedstawiających, albo też kołem zębatem, o zębach ostrokołowych.

Często w kole grodu zaznacza się dwór królewski z załamanym, daleko wystającym dachem, jak naprzykład na monecie, której obraz znajdziemy na str. 156, gdzieindziej widać znowu kosznicę mieszkalną albo ul, (str. 43) to są określenia ogólne, wspólne niejako polskim monetom najstarszej doby.

Bliższem jest to, co Stronczyński opisuje jako „prosto ze sobą powiązane, jakby ciesielskie rusztowania naśladujące belki“. Prof. Piekosiński ma również w swojem zbiorze podobne monety z ciesielskiem rusztowaniem i wiąże je ze znakiem stanniczym Pilawitów.

Nie wchodząc w wywody heraldyczne, zauważyć nam należy, że rysunek na monecie jest naprawdę niczem innem tylko układem piętrowem (pokoleniowem) palów i pomostów „rusztowaniem ciesielskiem“ i że sobą oznacza najstarszy plemienny znak rodowy Polaków, układ palowy, z którego wiodła się ich przeszłość kulturalna.



(WIZERUNEK 21).

Monety z doby Piastowskiej w Polsce (Stronczyński monety Piastów) i odtworzenie obrazowe odcisków.

Konstrukcja palowa nawodna.

Częstokół i kosznica mieszkalna (pierwszy obraz z lewej strony).

Konstrukcja palowa z szeregiem domostw (obraz środkowy.)

Fortyfikacja grodu, wraz z bramą wchodową sposobem palowym uczyniona (obraz ostatni z prawej strony).



(WIZERUNEK 22).

Monety z doby Piastowskiej (Stronczyński. Monety Piastów).

1. Znak rodowy (Łabędzia lub Gryfa). — 2. Znak rodowy, totemowy, (Lisa, Wilka.) — 3. Znak rodowy (Ostrzew.) — 4. Znak rodowy Piastów (Pięściow). — 5. Znak rodowy pokolenia (Po-Pelów) (plemienia na palach mieszkającego, Polaków). - 6. Taż sama moneta z drugiej strony ze znakiem rodowym Piastów (Piekosiński Rycerstwo polskie). — 7. Znak (Popela) Polaków wyrażony innym sposobem i odtworzenie innej szematycznej konstrukcji. — 8. Pokoleniowy układ warstw palowych.

Możemy teraz wyrozumieć dlaczego u Galla znakiem władzy państwowej królewskiej były pale, w dno rzek granicznych wtłaczane.

Dziwnem jednak jest, że w okolicach dziś już niestety zniemczonych Połabian, owych nam najbliższych plemiennych krewniaków, zachowała się część rusztowania palowego prawie do niedawna. Nadintendent Hildebrand z r. 1672 tak sprawę o tem zdaje: W Drewinji stoją w każdej wsi dwa drzewa, drzewo koronne i krzyżowe. Krzyżowe jest ważniejsze. Miejsce, na którem ono stoi, jest święte... Po uczcie tańczą około tego drzewa. Około wniebowstąpienia Panny Marji przywożą go z lasu (wybierają dąb i brzozę) na święte miejsce“,.. wendyjski cieśla obciosuje je w kwadrat, wtyka z lewej strony i z prawej kołki do włażenia i podnosi je wśród okrzyków radosnych, w ó j t włazi na szczyt i n a d p o p r z e c z k ą k r z y ż a zatyka koguta“ — (Cyt. u Tetznera: Die Slawen in Deutchland str. 382).

. . . .

Obok czystych, stanniczych linji widnieje układ realistycznie oddany mieszkań palowych i grodów na monetach z pierwszej doby Piastowej.

Zauważymy tam nawet drewnianą konstrukcję, doskonale uwidocznioną, a co wielce ciekawe, szereg domów na palach wyobrażonych.

Te domy przypominają zupełnie owe palowe mieszkania w miasteczkach błotnych wołyńskich, do dziś zamieszkałe.

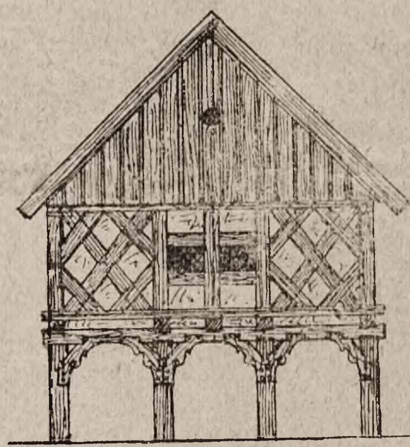
Natomiast ciekawą przemianę przeszły palowe mieszkania Prus wschodnich, Warmji i Pomorza.

Tak obok Lechicko-Chrobackiej konstrukcji w „szachulec“, „na zamek“ istnieje budowanie na s ł u p , według wzorów niemieckich.

Budowanie to nie zatraciło zupełnie tradycji palowych mieszkań mimo wpływów Lechickich. Obok części parterowych znajdziemy tam bowiem pół piąterko na palach osadzone, gdzie dziś miejsce łodzi, chowa się wozy i inne narzędzia gospodarskie.

Te Pałanki tak charakterystyczne dla Prus Wschodnich i Pomorzan, zdają się być napewno szczątkiem dawnych „Posłupiów“, jak Łużyczanie takie „Pałanki“ nazywają.

Załączony rysunek tego posłupia, Pałanki z Hagenau, daje zupełne wyobrażenie o wyglądzie na suchy ląd przeniesionego palowego mieszkania.



(WIZERUNEK ...)

Palowa budowla z Hagenau (Prusy wschodnie).

Szczątki takich mieszkań trafiają się i gdzieindziej.

Kraszewski, który jeszcze w połowie tego wieku „p ł y w a ł n a p ł a w i c z c e p o p o l e s k i c h p l o s a c h i b ł o t a c h“ opisuje nam tego rodzaju szczątek mieszkania palowej konstrukcji w postaci karczmy w swoich „Wspomnieniach Polesia i Litwy“ na str. 114.

„Stanęliśmy odpocząć, karczemka była wcale n i e p o s p o l i t ą, stała dokoła opasana oczeretem, łozą, krzakami, które się poczynały i nosiły wspaniałe nazwisko l a s u.

Mała, garbata, schylona, nogami w wodzie, głową nad krzaki niesięgająca. Od rzeki do progu jej prowadziły wschodki a **czółen kilka odpoczywało pod pomostem**.

Słysząc przybijających do portu, gospodarz któremu towarzystwo oczeretów sprzykrzyć się się musiało, wyszedł na wschodki".

Karczma duża na spławie, której obraz umieszczony jest tamże na str. 106, zdaje się na pamięć rysowana, świadczy jednak o żywej tradycji palowych mieszkań w Pińszczyźnie i na całem Polesiu. Ziemia wyschła, zwłaszcza w ostatniem stuleciu do niepoznaki i tylko domy Prus wschodnich i Pomorza tudzież Pińszczyzny i Wołynia, a także młyn, który prawo gospodarcze do dziś z wodą związało, świadczą konstrukcją swoją o odległej przeszłości tak nieskończenie ważnej dla dziejów naszej kultury narodowej.

Uwaga Redakcji: Artykułem niniejszym kończymy druk części historycznej pracy p. Mokłowskiego. Współczesne budownictwo ludowe, będące dokończeniem tej pracy, ilustrowane licznymi rysunkami, znajdą czytelnicy w następnym roczniku „Tygodnia".

